Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 105 | Kraków, piątek 12 maja 1922 | Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"

Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.

Konto czekowe 149.975.

Interesy tytoniowe narodowej demokracyi

Z za kulis endeckiej korupcyi — Rola p. Romana Dmowskiego

Z powodu wczorajszego artykułu tow. posła Pączka otrzymujemy z dobrego źródła następujące informacye, które dodają nowe i wielce ciekawe szczegóły do materyału obciążającego narodową demokracyę:

W artykule tow. posła Pączka, zamieszczonym we wczorajszym numerze „Naprzodu", jest między innemi mowa o poznańskiej akcyjnej fabryce papierosów „Sarmacya", w której finansowo zainteresowani są **posłowie narodowo-demokratyczni dr Głąbiński i Meissner**, którzy są członkami rady nadzorczej tego towarzystwa akcyjnego. Ponieważ „Sarmacya" stoi na czele akcyi przeciw monopolowi tytoniowemu, przeto warto odsłonić jeszcze resztę szczegółów o tem przedsiębiorstwie, widocznie nieznanych tow. Pączkowi i opinii publicznej. Jestto historya wielce ciekawa, rzuca bowiem snop jaskrawego światła na moralność narodowej demokracyi i jej przywódców, oraz na ich źródła finansowe. Oto historya tej historyi:

Były koncypient adwokacki **Berger, żyd z Galicyi, podczas wojny światowej zrobił majątek na dostawach tytoniu bułgarskiego** dla austryackiego monopolu tytoniowego. Wzbogaciwszy się, poczuł Berger potrzebę **zatarcia śladów swojej przeszłości**. W tym celu **wychrzcił się w Wiedniu i zmienił nazwisko na Górzyński.** Przytem był jeszcze na tyle przezornym, że **wziął sobie na ojca chrzestnego ekscelencyę dra Głąbińskiego**, przywódcę narodowej demokracyi. Ta przezorność w wyborze ojca chrzestnego okazała się w swych następstwach dla Bergera-Górzyńskiego nadzwyczajnie zyskowną.

Gdy powstało państwo polskie, Berger-Górzyński osiadł w Krakowie i **za gabinetu Paderewskiego**, dzięki wpływom narodowej demokracyi, uzyskał takie poparcie kilku ministerstw, że robił wprost kolosalne interesy tytoniowe. Stawszy się w ten sposób **miliarderem**, przeniósł się **Berger-Górzyński** do Poznania i tu założył akcyjną fabrykę papierosów pod patryotyczną nazwą **„Sarmacya"**. W Poznaniu stał się główny wódz narodowej demokracyi **Dmowski codziennym gościem w domu Bergera-Górzyńskiego**, który, odwdzięczając się za ten zaszczyt i protekcyę, **zrobił Dmowskiego członkiem rady nadzorczej „Sarmacyi"**.

Ręka rękę myje... Teraz każdy zrozumie, dlaczego narodowa demokracya prowadzi tak zaciekłą, korupcyjną, antypaństwową akcyę przeciw monopolowi tytoniowemu, w obronie zysków paskarzy tytoniowych.

Dokąd burżuazya prowadzi państwo

Nasze życie gospodarcze trwa dalej w przesileniu. Tak upragnionej przez wszystkich rozumiejących doniosłość dla normalnego rozwoju kultury i państwa stabilizacyi życia gospodarczego osiągnąć nie możemy, przeciwnie, w tej, jak i w innych dziedzinach naszego życia społecznego — idziemy po równi pochyłej.

W Polsce panuje ustrój burżuazyjny, gospodarka społeczna odbywa się więc na zasadach prywatnej własności, produkcyi i prywatnego podziału dóbr. Posiadająca i rządząca zatem klasa burżuazyjna ponosi tu całkowitą winę za dzisiejszy ciężki stan gospodarczy, gdyż według jej systemu zbudowaną jest i funkcyonuje machina gospodarcza i państwowa. Ale jakkolwiek przesilenia gospodarcze są nieodłączną zaletą bezplanowego systemu kapitalistycznego, to jednak wszędzie indziej miewa on przecież dłuższe lub krótsze okresy stałości stosunków gospodarczych, gdy przeciwnie w Polsce trwamy w ustawicznem przesileniu i co zatem idzie — wrzeniu społecznem. Dlaczego? Albowiem polska klasa burżuazyjna nie dorosła do swej roli historycznej, jaką spełnić ma w przejściowym ustroju burżuazyjnym. Jest ona głupia a chciwa. Zmysł organizacyjny i przedsiębiorczy zastępuje wybujałym a krótkowzrocznym egoizmem klasowym, przejawiającym się nie w doskonaleniu środków i podniesieniu produkcyi, lecz w bezmyślnem i podniesieniem śrubowaniu cen za towary, w paskarstwie i spekulacyi towarowej i walutowej; nie obejmując szerszych horyzontów gospodarczych poza interesem kmiecej czy obszarniczej zagrody czy interesu paskarskiego w przemyśle lub handlu, nie rozumie ona ogólnego interesu państwowego, który jest przecież warunkiem życia i rozwoju wszystkich a dziś przedewszystkiem klasy posiadającej i rządzącej. Nasza burżuazya jest więc nawet z punktu widzenia szerszych interesów kapitalizmu, dążącego do rozpętania sił produkcyjnych i do potęgi kapitalistycznego państwa — reakcyjna, gdyż nie poczuwa się nawet do obowiązków poniesienia ciężarów utrzymania własnego państwa.

Podstawą stabilizacyi gospodarki społecznej i wogóle stosunków ekonomicznych, jest po stokroć razy powtarzany postulat: **obniżenia lub przynajmniej utrzymania na jakimś stałym poziomie cen środków utrzymania a przedewszystkiem żywności, które często w 98 proc. pochłaniają dochody tak robotnika jak i urzędnika.** Wszelkie nawoływania i przestrogi pod adresem burżuazyi by ograniczyła swe dzikie apetyty na lichwiarskie zyski — nie odnoszą skutku. Kmieć, obszarnik, paskarz - handlarz nie może godziny przeżyć nie myśląc o podwyżce cen. Ten lichwiarski proceder ustawicznego śrubowania cen wszedł im tak w krew i mózgi, że żyć inaczej i gospodarzyć nie mogą.

Środki żywności nie sprowadzamy z zagranicy, owszem wywozimy je jeszcze, bo mamy takie rządy, co na to pozwalają. Śrubowanie więc cen środków żywności nie można kłaść na karb spadku kursu waluty. Drożyzna towarów przemysłowych, zagranicznych też nie może być usprawiedliwiona spadkiem kursu marki, gdyż w ostatnich czasach kurs jej nie ulega większym wahaniom. Cóż więc jest przyczyną główną systematycznego wzrastania drożyzny, niepewności gospodarczej i w konsekwencyi ruiny waluty i państwa jak nie rozwydrzenie głupiej a zdemoralizowanej burżuazyi miejskiej i wiejskiej?

Rzeźnicy, masarze i piekarze co tydzień niemal przedkładają magistratowi nowe wyższe cenniki do zatwierdzenia, powołując się na wzrost cen żywego towaru, zboża i mąki. **Obławiają się w mareczki tak producenci jak i handlarze.** Oni spólnie winni są zbrodni lichwy i paskarstwa, oraz wrzenia społecznego. Niedawno komunikat zorganizowanych handlowców stwierdził w „Naprzodzie" że **zyski kupców wynoszą 50 do 100 procent.** Czyż to nie zbrodnia?! Magistrat krak. zatwierdził znowu w zeszły piątek podwyższony cennik pieczywa! Jak widzimy lichwa producentów i handlarzy szaleje! Zważmy, że dopiero mamy początek maja, jaki więc poziom osiągną ceny za 2—3 miesiące, w sierpniu, we wrześniu?

Burżuazya paskarska szaleje, a ofiar dla podtrzymania państwa ponosić nie chce. Nawet tak skromna „danina" nałożona na tych lichwiarzy, przerzuconą została na barki robotników i urzędników, drogą podwyżki cen towarów! Skutki tej paskarskiej gospodarki — zastraszające. Wśród mas ciągłe wrzenie, ustawiczna, rozpaczliwa walka urzędnika i robotnika o uzyskanie podwyżek dla zatkania paszczy nienasyconemu jeszcze markami molochowi paskarskiemu. — Walka ta trudna i ciężka, grozi ustawicznie wybuchami strejków we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego i państwowego.

Położenie to jest tembardziej niepokojącem, że **na horyzoncie międzynarodowym zbierają się czarne chmury.** Niedwuznacznie mówi się o możliwości **wybuchu nowej wojny światowej.** Międzynarodowy imperyalizm i kapitalizm w zaślepieniu egoistycznem i nacyonalistycznem nie chce dojść do porozumienia. Tworzą się nowe bloki imperyalistyczne **zagrażając państwu polskiemu.** Obszarnicki „Czas" woła, że jedynym ratunkiem to: konsolidacya wewnętrzna społeczeństwa i silna armia!

Konsolidacya przy rozszalałym wyzysku klasowym, silna armia przy braku poczucia państwowego i ofiarności ze strony klas posiadających i paskujących — to frazesy!

Lichwa obszarnicza i handlarska **powiększa wydatki państwowe** — zwiększa deficyt w budżecie państwowym, co grozi zalewem nowych sum papierowych marek i obniżeniem waluty. Skąd ten, nieudolny rząd weźmie środki na należyte wyposażenie pracowników państwowych i armii, **skoro koszta utrzymania tych organizacyj państwowych z winy lichwiarzy** rolnych i miejskich, słowem z winy **klas posiadających** zatrważająco wzrastają? Kto to ma ponosić ciężary „konsolidacyi" i „silnej armii"? Czy tylko robotnik i urzędnik ma ponosić ofiary, a gdy te nie wystarczą dla zaspokojenia potrzeb państwa to maszyna drukująca marki ma w dalszym ciągu dawać państwu to, czego klasy posiadające w swej tępocie i egoizmie dać nie chcą?

Polska w koncercie państw europejskich wybija się, zdążając do zajęcia mocarstwowego stanowiska; w dziedzinie zaś gospodarczej zbliża się, dzięki nieudolnym rządom głupiej a lichwiarskiej burżuazyi do — stosunków bolszewickich. Ale Rosya, nawet w tak strasznem położeniu gospodarczem, jako państwo istnieć będzie. — **Inaczej rzecz przedstawia się z Polską.** Położona w niekorzystnych warunkach geograficznych wśród nieprzyjaznych organizmów państwowych Polska ostać się może politycznie tylko **siłą wewnętrzną, której podstawą kardynalną jest dziś tylko równowaga gospodar-**

cza i społeczna, wypływająca z poczucia interesu państwowego i z ograniczenia wybujałych apetytów paskarskich dziś, w tak bezwzględny i zbrodniczy sposób wykorzystujących swój przywilej prywatnego posiadania — klas burżuazyjnych.

Robotnik i inteligent ponosi ofiary. **Burżuazya przerzuca wszystkie ciężary na klasę pracującą.**

Dziś zależnem jest dalsze nasze położenie od burżuazyi. Jeżeli nie ustąpi ona ze swych ustawicznych żądań podwyżek cen środków utrzymania a przedewszystkiem cen żywności, którą kupować musi robotnik, urzędnik i armia — to na nic przydadzą się puste wołania o „konsolidacyi“ i „silnej armii“, i przy każdej większej burzy międzynarodowej położenie naszego państwa stać się może beznadziejne.

Jeżeli już burżuazya nie zdaje sobie sprawy do czego prowadzi państwo, to **myśleć o tem winien rząd.** Ale wart Pac pałaca a pałac Paca. Polityka ekonomiczna dotychczasowych rządów burżuazyjnych szła właśnie w kierunku **dogadzania egoizmowi burżuazyi.** Witos zaprowadził wolny handel — inteligent Ponikowski kontynuuje go, pozwalając nawet paskarzom **na wywóz żywności poza granice państwa.**

Położenie państwa jest ciężkie i jeżeli polityka ekonomiczna klas posiadających i rządu nie ulegnie zmianie, staczać się będziemy dalej wśród paskarstwa i nędzy, wśród przesileń gospodarczych i społecznych, wśród niedomagań państwowych po równi pochyłej, do — nie daj Boże — katastrofy i przy pierwszej lepszej silniejszej zawierusze wojennej nie wytrzymamy nacisku dziejowych wypadków. **M. P.**

Zdemaskowanie Judaszów

Deotyma na żołdzie carskim

Przewrót polityczny, jaki się dokonał w następstwie wojny, udostępnił dla badań naukowych część archiwów rządowych państw zaborczych, oraz inne źródła dziejowe, w których się kryje mnóstwo tajemnic. Ujawniają się one obecnie stopniowo i odsłaniają kolejno prawdziwe oblicze niejednej osobistości z dawniejszych lat, która była na żołdzie rządów zaborczych.

Pierwszy został zdemaskowany powieściopisarz **Zygmunt Kaczkowski** w książce dra Barwińskiego, który w archiwach wiedeńskich znalazł dokumenty potwierdzające, że Kaczkowski w r. 1863 był na żołdzie policyi austryackiej.

Drugim pośmiertnie zdemaskowanym jest historyk miasta Warszawy **Sobieszczański**, o którym „Przegląd Warszawski“ zamieścił w ostatnim zeszycie (Nr. 6) ciekawy artykuł Janusza Iwaszkiewicza, dowodzący na podstawie wykrytych obecnie dokumentów, że Sobieszczański był za czasów Paskiewicza przez policyę rosyjską wysyłany do Paryża celem szpiegowania emigracyi polskiej.

Następnie przyszła kolej na sławną poetkę i improwizatorkę Deotymę. Oto „Tydzień Polski“ w Nr. 19 zamieścił artykuł, nie pozbawiony cech sensacyi, a zatytułowany **„Deotyma na żołdzie carskim“.**

Autor tego artykułu przypomina, że za czasów okupacyi niemieckiej w tajnych archiwach, pozostawionych przez Rosyan, znaleziono wykazy różnych osobistości, które pobierały żołd od policyi carskiej.

Mówiono wówczas, że i Deotyma miała brać jakąś pensyę od rządu carskiego i że jej salon literacki podtrzymywany był dla celów politycznych przez generał-gubernatorstwo.

Obecnie — jak dodaje „Tydzień Polski“ — p. W. Przecławski w bibliotece wilanowskiej odnalazł ciekawe pamiętniki Faleńskiego (Felicyana) zawierające między innemi krytyczne uwagi pod adresem owego salonu oraz z powodu nadskakiwań Deotymy Bergowi, które uwieńczone zostały dożywotnią pensyą 1500 rubli, które wieszczka od rządu pobiera“.

W przypisku zaś dorzucił p. Przecławski zapowiedź: „Fakty powyższe, przez Faleńskiego podane są niestety, faktami. W archiwach warszawskich, w aktach tajnych, przez Rosyan pozostawionych, nie brak odnośnych dowodów. — Zostaną one przezemnie zużytkowane w specyalnem opracowaniu. Uwagę tę cytuję tu z obowiązku, pełną na siebie przyjmując odpowiedzialność za to niejako potwierdzenie notat Faleńskiego“.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

UWAGI

A belki we własnem oku nie widzą...

KS. URBAN PRZECIW BOYOWI

Redaktor jezuickiego „Przeglądu Powszechnego“ ks. Urban, omawiając program „stronnictwa prawicy narodowej“ (czyli, popularniej mówiąc, stańczyków) z zadowoleniem konstatuje, że „przy kościele katolickim staje stronnictwo, jak się wyraża, z tradycyjną wiernością“. Ale ma pewne zastrzeżenia — między innemi, dotyczące prasy tego stronnictwa. Tu bardzo przejrzyście dostaje się ciegi „Czasowi“.

Stronnictwo to powinnoby „z większym krytycyzmem, niż się dotąd w organach stronnictwa obserwowało, odnosić się... do wszelkich mistycyzmów anarchicznych tych różnych sekt i grup religijnych, jakie w ostatnich czasach wciskają się do Polski.“

Po tej uwadze, skierowanej pod adresem prorektora Estreichera, który nie uczestniczył w nagonce klerykalnej przeciw „Ymce“, lecz przeciwnie — brał ją w obronę, następuje atak na Boya.

Ks. Urban oświadcza, że dla „sanacyi atmosfery moralnej także w dziedzinie sztuki, teatru i literatury“ byłaby wskazaną „ściślejsza cenzura tego, co się pisze o tych dziedzinach na łamach własnego dziennika. Hołdowanie np. zasadzie amoralizmu w recenzyach teatralnych może podać w podejrzenie szczerość wiary w zasady moralne, kiedy chodzi o stosunki społeczne i międzynarodowe, a takiego podejrzenia i we własnym interesie i dla dobra całej Polski stronnictwo powinno za wszelką cenę uniknąć“.

A więc dla „dobra całej Polski“ ma zamilknąć **głos Boya-recenzenta, albo ma nabrać — sykstyńskiego dyszkantu.**

Nie obchodzą nas nie rozumie się bliżej porachunki jezuitów z „Czasem“ — podnosimy to tylko z jednej strony, jako fakt **akulturalności jezuickiej**, szukającej w felietonie teatralnym stylu kaznodziejskiego — z drugiej **wszechwścibstwa klerykalnego, które wszystko lustruje, tylko... własnego podwórka nie omiata.**

Recenzye Boya, choćby miały nawet charakter frywolny, przeznaczone są nie dla dzieci i nie dla Zytek; popatrzmy natomiast, co **przymusowo wciskaja do rąk dzieciom** wytonsurowani koledzy ks. Urbana.

Niedawno właśnie w „Robotniku“ warszawskim był artykulik, zatytułowany „Mała Biblijka“, a omawiający z oburzeniem na podstawie skarg rodziców i wychowawców tak zatytułowany podręcznik ks. Gadowskiego, który wyszedł w trzeciem wydaniu (!) a przeznaczony jest już dla dziatwy 8—9 letniej.

Pominiemy tu uwagi „Robotnika“, wytykające rzeczy, niedostępne dla umysłowości dzieci; przejdziemy zaś do szczegółu, gdzie wszystkim dzieciom, a więc i nie mającym złych nawyknień lub zboczeń, nieświadomym — **wprost podsuwa się — z katedry nauczycielskiej — alfabet deprawacyi.**

Otóż współpracownik „Robotnika“ pisze:

> „Jedna z postępowych matek z rozpaczą użalała mi się na „Małą Biblijkę“, uważając ten fundament religijnej moralności za **wołającą o pomstę do nieba niemoralność.**
>
> W „Małej Biblijce“ mówi się np.: „Czym o rzeczach nieskromnych z upodobaniem myślał? mówił? słuchał? Czym się niemi bawił? (Wyjaśnienie przykazań, Punkt 6, str. 31). Nie są-że podobne rewelacye najwyższą niemoralnością względem dzieci, które z zaciekawieniem wczytują się w pobożne wskazówki i wypytują kolegów, coby znaczyć mogły?
>
> Na str. 107 pod działem „Niewstydy“ mamy rewelacye jeszcze dokładniejsze: „Czym o rzeczach **niewstydliwych z upodobaniem myślał? Czym się niemi bawił sam lub z innymi?“**
>
> **To już nie potrzebuje komentarzy!“**

Czy dlatego, pytamy, że może się w szkole znaleść dziecko, skłonne do lubieżnych myśli lub nałogów, od których winno być odzwyczajono, **ma się wszystkie dzieci wtajemniczać w te nałogi?**

Czyby ks. Urban, pretendujący napewno do większego rozumu od ks. Gadomskiego (mówimy napewno, gdyż nie znamy księdza, któryby siebie nie uważał za wyrocznię i szczyt mądrości) nie przypomniał mu z Ewangelii zwrotu o kamieniu młyńskim, na który to medal zasługują ci, którzyby zgorszyli choć jedno z niewiniątek.

„Sanacyę“ moralną zaczynajcie panowie **od własnych druków! I** nie bawcie się wszyscy w nieomylnych.

Listy z kraju

Nowy Sącz, 8 maja.

Panu ministrowi skarbu do albumu. — Gdzie sacharyna? — Piękny przykład solidarności robotniczej.

Zaopatrzenie inwalidów obciąża bardzo pokaźnie skarb państwa. Stąd też jest tendencya, aby nadawać inwalidom posady, lub też umożliwić im zarobkowanie a przez to zmniejszyć wydatki. To teorya. A praktyka wykazuje, że inwalida otrzyma gdzieś w jakimś zapadłym kącie trafikę, zaś trafiki, przynoszące milionowe zyski otrzymują... protegowani. U nas aż rażą takie wypadki. O główną m. p. składownię tytoniu starało się miejscowe koło inwalidów. — Ponoć polecenie od władz centralnych w tym kierunku wydano. Ale tych małych prowincyonalnych kacyków rozporządzenia władz nic nie obchodzą. Otrzymała też hurtownię tytoniową na powiat nowosądecki niejaka p. Bauerowa, wdowa po urzędniku austryackim, pobierająca miesięcznie 30.000 mk. Hurtownia, wedle obliczeń, przynosi rocznie około 8 milionów mk. — Ilu to inwalidów możnaby z tej kwoty zaopatrzyć! Ale p. Bauerowa ma protekcye...

Inny kwiatek: Powiatowa Spółdzielnia robotnicza pragnęła dostarczać członkom swoim sól. Wniesiono prośbę do Okręgowej Dyrekcyi skarbu w Krakowie **w październiku 1921 roku.** Jakoś w styczniu (już!) 1922 r. wysłała Dyrekcya skarbu w N. Sączu urzędnika do pow. Związku celem zbadania dla kogo i ile soli Związek pragnie nabywać. Wyjaśnień udzielono — a Związek czeka. Czekał do — maja, jakto mówią. Nie doczekał się. Czyżby i tu potrzeba było protekcyj?

I jeszcze kwiatek: W myśl ustawy, zwolnione są spółdzielnie spożywców od płacenia daniny. Ustawa na papierze. Izba skarbowa nie chce jej rozumieć, choć Ministerstwo skarbu wyjaśniło dn. 18 lutego 1922 L. DP. 600/II tę rzekomo niejasną ustawę. Izba skarbowa w Krakowie dalej nie chce rozumieć ustawy i ustawicznie nasyła Spółdzielniom pisma, w których twierdzi, że Spółdzielnia **udziela rzekomo pożyczek** — to znowu, iż aprowizacya jest **dalszym celem stowarzyszenia;** nasyła policyę państwową do badań, to znowu urzędników skarbowych. Pisanina, papier, opłaty pocztowe, czas stracony przez Zarządy spółdzielni, policyę państwową, urzędników — może znacznie nadszarpać wpłaconą już daninę. Ale w Izbie skarbowej mają widać dużo czasu, papieru i urzędników. Ściągnięto nawet od spółdzielni kolejarzy półtora miliona mk. po to, aby je za parę dni zwrócić. Widać solą w oku są pewnym jednostkom **spółdzielnie robotnicze** i pewne jednostki. Spółdzielnia kolejowa miała wpłacić daniny półtora miliona, co równa się kompletnej ruinie, gdy równocześnie prywatnej kupcy, zarabiający miliony, płacą minimalne kwoty. Inwalida Cisowski płaci za trafickę w Wielogłowach 3800 mk., gdy niejaki Steinhof, w tejsamej wsi, płaci od handlu wagonowego zbożem i ziemniakami również 3800 mk. Kowal w Wielogłowach, bez czeladnika, bez kuźni, ma płacić 23.000 mk. Kowal w Zabełczu z 6 czeladnikami 3800 mk., a dentysta Goldberger w N. Sączu 10.000 mk., czyli, dentysta, zarabiający rocznie conajmniej 15 milionów, płaci o 13 tysięcy mk. mniej od kowala na wsi! Możeby p. minister skarbu polecił rozpatrzeć te sprawy?

Jedynym dostępnym środkiem słodzącym dla robotnika, to sacharyna. Spółdzielnie robotnicze pobierały za zezwoleniem Dyrekcyj skarbowych sacharynę w aptece „Pharma“ ul. Długa w Krakowie. Od paru miesięcy sacharyny hurtownie nie wydaje, na listy, z zapytaniem, kiedy sacharynę pobrać można, nie odpowiada, a specyalnie wysłani delegaci do Krakowa otrzymali, znowu „protekcyjnie“, drobną cząstkę z należnych im przydziałów. Gdzie się podziewa sacharyna? — Wiadomo, że w pasku można nabywać dowolne ilości. Możeby ktoś tę zagadkową sprawę rozwiązał?

W czasach bezwzględnego egoizmu dziwnie odbija następujący przykład robotniczej solidarności. W Rytrze zgorzał dom z całym dobytkiem, własność robotnika tartacznego. Zorganizowani robociarze spieszą nieszczęśliwemu koledze z pomocą. Uchwalają pracować **3 razy tygodniowo po 5 godzin na rzecz biednego robociarza; ro-**

botnicza spółdzielnia wydaje mu natychmiast środków spożywczych za 10.000 mk. Zwracają się nadto robociarze do właściciela tartaku, hr. Stadnickiego o materyał budulcowy dla pogorzelca — i otrzymują go. **Piękny to przykład solidarności robotniczej!** Piękne świadectwo, że wśród klasy robotn. nie zapanował egoizm, że w tych od pracy zniszczonych ciałach mieszkają szlachetne dusze. Podnieść należy i obywatelskie stanowisko hr. Stadnickiego, który uznał w robotniku człowieka i traktuje go po ludzku. Oby takich przykładów więcej notować można!

1 Maja 1922

Oświęcim. Tegoroczny 1 maja był wspaniałą demonstracyą. Rano o godz. 9-ej wyruszyli robotnicy z fabryki sztucznych nawozów ze sztandarem i muzyką na czele, do których przyłączyli się robotnicy budowlani i stróże domowi. Pochód ten udał ię przez Zasole do baraków, gdzie połączyli się z górnikami i robotnikami, pracującymi na kopalni, następnie pochód udał się na dworzec, gdzie oczekiwali tow. z okolicznych fabryk i kolejarze. Pochód ruszył ulicą Kolejową ku miastu, gdzie przy moście na Sole przyłączyli się górnicy z Brzeszcz i Jawiszowic ze sztandarami i muzyką. Następnie kilkotysięczny tłum z 7-miu sztandarami i muzykami ruszył na Rynek, gdzie o godz. 12 zagaił wiec imieniem komitetu PPS tow. Zwias, witając zebranych i przedstawiając porządek dzienny. Na przewodniczącego wybrano tow. Czernecka, na sekretarza tow. Razowskiego. Referent kolejarz tow. Szemeczek omówił znaczenie 1 maja, jakoteż walkę naszą o 8 godzinny dzień roboczy. Po nim przemawiali tow. Michalec, Zwias i Zygmunt, wskazując jak reakcya zamierza nas zgnębić i zniszczyć. Po nich przemawiał Dr Gumplowicz, który w przeszło 1-nym referacie wyłuszczył wszystkie nasze żądania, jakoteż politykę naszych wrogów. Tow. Czernek odczytał rezolucyę majową, którą jednogłośnie przyjęto z okrzykiem „Niech żyje 1 maja, niech żyje socyalizm!" Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru", uroczystość zakończono, a pochód tąsamą drogą udał się na dworzec, gdzie z balkonu hotelu „Zator" jeszcze raz przemówił tow. Dr Gumplowicz. Okrzykiem na cześć naszych posłów wiec zakończono, a pochody się rozwiązały.

Kęty. Mimo dnia targowego, mimo nieświadomości poszczególnych robotników z firmy Zajączek i Jura, którzy w ten dzień na wieczną dla siebie hańbę pracowali, uroczystość 1 maja odbyła się wspaniale. O godz. 10 przymaszerowali tow. z Czańca i okolicy z muzyką, maszerując prosto na rynek, gdzie bezczelny klerykał napadł na pochód tak, że robotnicy musieli się do samoobrony powagi pochodu. Dopiero na energiczną interw. tow. Papli, Wawrzka i porządkujących pochód z Czańca przywrócono go do równowagi, zaś postanowiono zwrócić się do magistratu, względnie na policyę, w celu upomnienia p. Gieckiego, klerykalnego sklepikarza, żeby w przyszłości wietrzał, jak zachowuje się ma wobec demonstracyi robotniczej. Na rynku w obecności około 1500 obecnych przemawiał tow. Papla o znaczeniu 1 maja, poczem uchwalono rezolucyę majową rozsprzedając szereg broszur i gazet na dzień ten przeznaczony. Zaznaczyć należy, że i chłopi będący na jarmarku mieli możność się przekonać z wywodów referenta, jaka jest i była walka o wyzwolenie klasy proletaryatu i stwierdzić trzeba, że z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwali się i przypatrywali się walce klasy robotniczej.

Bochnia. Myśleli, że nas zabiją!Na dzień przed pierwszym maja w niedzielę 30 kwietnia urządzają święto połączenia Wilna z Polską z pochodem, banderyą, szkołami, wojskiem. Dekorują okna domów, idą, idą, dzieci wszelakiej płci i wieku, rzemieślnicy ze swymi uczniami, oddział straży pożarnej i oddział wojska. Wszystko to wali do kościoła, biją dzwony, gra muzyka, grzmią organy, a po nabożeństwie dalej na rynek! Zjawia się na mównicy praktyk jezuickiczświadom, literat i monarchista, Ludwik Skoczylas, no i w najbliższej przyszłości kandydat na posła narodowej demokracyi. Wielka jego mowa: „Czy zdołacie policzyć zasługi opatrznościowego męża, który Polsce wrócił Wilno? A wiecie kto on?" Słuchają i cieszą się rzemieślnicy, dzieci szkolne i studenci, dumne jest wojsko, biorące udział w tej uroczystości, boć to przecie ich komendant i naczelnik. Aliści dostają wszyscy w rozdziawione gęby. Wszak to Paderewski przez skoczylasowe sprawił to! Zgrzytnęli zębami żołnierze, wzburzyła się młodzież, ale zniesli obelgę rzuconą, jak ją zniósł Józef Piłsudski. Tak to endecy, chcąc zabić święto 1 Maja w Bochni, wywiedli w pole szkołę i wojsko nadużyli do polityki. Na drugi dzień rano cisza w mieście. Wprawdzie z kopalni soli i kominów fabrycznych się nie dymi, ale tą czy inną ulicą idą zastępy skromne, z niewielkimi czerwonymi sztandarami, trochę nawet śpiewają, może do setki głów w orszaku. Tylko to dziwne, że na każdej ulicy, wiodącej do miasta, takie zjawiają się zastępy. Zginęli wreszcie, przepadli. „Daliśmy im wczoraj rady", cieszą się małomiejskie łyczki. Aż naraz od Domu robotniczego rozbrzmiewa muzyka, słychać śpiew. Płynie rzeka ludu roboczego, a nad nią powiewa wielkie krwawe znamię. Chwieją się małe chorągwie i tablice. Idzie lud roboczy, odświętnie i strojnie ubrany, czwórkami. Poważny zastęp w pochodzie stanowią kobiety. Prowadzi je muzyka górnicza. Pochód wzrósł od roku tak potężnie, że stojący obok liczni widzowie, sympatycy i wrogowie, szczerze się dziwią, skąd się bierze taka siła. Karnie przeszła rzesza robotnicza ze śpiewami ulicami miasta ku rynkowi. Na wielkiem zgromadzeniu przemawiali poseł tow. **Klemensiewicz**, owacyjnie witany i przewodniczący miejscowej organizacyi tow. Dr Güntner. Po uchwaleniu rezolucyi, odczytanej przez tow. Regułę, uszykował się **kilkutysięczny pochód** i ruszył ku Domowi robotniczemu, gdzie gorącem wezwaniem do organizacyi w kadrach PPS. tow. Dr Güntner zakończył obchód. Wieczorem urządzili towarzysze piękne przedstawienie amatorskie z zabawą. Podnieść należy pracę reżyserską tow. Plettego i świetną grę amatorów, który w ciągu kilku dni umieją dziś odegrać sztukę, nie ustępującą w wykonaniu zawodowym artystom. Niemała to zasługa dotychczasowej żmudnej pracy tow. Mazinkiewicza. Drogą drobnych składek zebrano na fundusz oświatowy z górą 11.000 marek.

Brzesko. Staraniem miejscowego komitetu PPS Brzeska i Okocima odbył się tutaj piękny obchód majowy przy nader licznym udziale pracowników browaru Götza z Okocima, cegielni z Jasienia, fabryki ze Słotwiny i organizacyj budowlanych z Jadownik. Dzięki porozumieniu się z bratnią organizacyą PPS w Bochni udali się tow. poseł Klemensiewicz i tow. Dr Güntner na obchód majowy zaraz po odbyciu obchodu w Bochni. Referentów przywitało zgromadzenie, zebrane w wielkiej sali „Sokoła", wypełnionej po brzegi. W zgromadzeniu wzięły liczny udział kobiety. Przemawiali serdecznie witani i gorąco oklaskiwani tow. poseł Klemensiewicz i tow. Dr Güntner. Po uchwaleniu rezolucyi majowej uformował się **olbrzymi pochód** ku rynkowi, gdzie po przemówieniu tow. Dra Güntnera i wezwaniu do pracy w szeregach PPS zakończyła się piękna i podniosła uroczystość. Praca stanęła w tym dniu zupełnie. Przybyłych na zgromadzenie gości serdecznie podejmował miejscowy komitet, a przy tej sposobności zebrali towarzysze pierwszy fundusz na sztandar, którego poświęcenie odbędzie się w niedługim czasie. Postanowiono też nawiązać trwałą łączność z bratnią organizacyą PPS w Bochni.

Zakopane. O północy szalał wiatr halny, pioruny biły, a deszcz lał jak z cebra. Ranek w Zakopanem był dżdżysty, wody spływały z wielkim szumem, a resztki wiatru cichnącej burzy, kończyły swą piekielną muzykę wśród drzew parkowych i na drutach telegraficznych. Od Tatr, obsypanych w nocy śniegiem, wiało zimne powietrze, które nie wróżyło nic dobrego. Ale nieba zlitowały się, bo przecież w dniu 1 maja lud pracujący obchodzi wielkie święto. O 7 rano niebo wypogodziło się, a słonko coraz lepiej zaczęło dogrzewać. To też zgodnie z programem uroczystości tow. komitetowi PPS obsadzili stolikami narożniki ulic, przy których odbywała się zbiórka do puszek na rzecz oświaty dla zorganizowanych robotników w PPS. Oprócz stolików ruchliwi towarzysze jak i ich żony i córki sprzedawały i przypinały przechodniom czerwone gwoździki. W krótkim czasie widać było na ulicach Zakopanego nietylko robotników ale i inteligencyę z gwoździkami, której zależy na uświadomieniu klasy pracującej. Pracą tą kierował niestrudzony mimo choroby tow. Burnat. Od godziny 10 zaczęli się gromadzić robotnicy przed hotelem Stamary ze wszystkich stron Zakopanego. O godzinie 11 rozpoczęło się w sali zgromadzenie. Zagaił tow. Gębicki Jan. Na przewodniczącego powołano tow. Hacuś Stanisława, który udzielił głosu tow. Oplustilowi z Krakowa. Referent omówiwszy znaczenie święta 1 maja, przeszedł kolejno żądań, które klasa pracująca stawia w tym dniu, a o które walczyć musi. Następnie przedstawił życie robotnika i robotnicy, które jest pasmem cierpień i trudów i wezwał zebranych do pracy organizacyjnej. Po odśpiewaniu Czerwonego sztandaru uformował się pochód w czwórki i ruszył przy śpiewie „Gdy naród do boju" ulicą Kościuszki (starą Marszałkowską) przez Chramcówki, Staropolaną, Nowotarską, przez Krupówki z powrotem pod hotel Stamary. W pochodzie czerwone sztandary odbijały się na tle srebrnych Tatr, a pieśń robotnicza płynęła poprzez szczyty niebotycznych gór, której echo przez żleby i turnie unosił halny wiatr hen — w szeroką dal. Zdawało się, że ów zaklęty starzec w Giewoncie zbudził się i dźwiga głowę, by spojrzeć na lud pracujący, który w tym dniu woła o swoje prawa. Przed Stamarą tow. miejscowi z Oplustilem podziękowali za czynny udział zebranym w demonstracyi, zapraszając równocześnie na zabawę ludową do Sokoła. Sztandary i transparenty wniesiono do lokalu, poczem się pochód rozwiązał. O godz. 8 wieczór tow. Burnata odwieziono wózkiem do Sokoła, aby dalej mógł pełnić obowiązek karnego tow. PPS.

MYŚLENICE. Obchód 1 maja wypadł tu bardzo ładnie. Od wczesnego ranka roiło się miasto od naszych towarzyszów, a na każdym kroku spotykało się towarzyszów z opaskami na ręku: Milicya PPS. Po przybyciu pochodu z orkiestrą ze Sułkowic rozpoczęło się w sali Strażnicy pożarnej zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Kuszeńca. Sekretarzował tow. **Kosek**, wiec zagaił tow. J. Kudas, referował tow. Henryk **Ziffer** z Krakowa, oraz tow. **Kęsek i Moskal**. Przedstawioną przez tow. Kurzeńca rezolucyę jednogłośnie uchwalono.

Przebieg dnia całego był wspaniały, tylko kilku niewolników z tartaku p. Holuja i zbankrutowanej cegielni miejskiej, zapracowywało się — na swoją hańbę, a na pociechę wyzyskiwaczy! Hańba zdrajcom! **Czerwoni.**

Dębica. Dnia 1 b. m. popołudniu odbyło się w lokalu Koła miejscowego zorganizowanych w szeregach Z. Z. P. K. kolejarzy pierwsze wogóle w Dębicy zgromadzenie majowe pod przewodnictwem przewodniczącego tegoż Koła, tow. Józefa Misiewicza. Zgromadzenie było, uwzględniając specyalne dębickie stosunki, dość liczne. Jasny i zrozumiany przez wszystkich uczestników referat o znaczeniu święta majowego dla ludu pracy, wygłosił tow. Branowicer z Krakowa, poczem jednogłośnie uchwalono znaną rezolucyę majową.

Rzeszów. Święto robotnicze odbyło się przy wspaniałej pogodzie. O godz. 10 rano wyruszył olbrzymi pochód z Nowego Miasta przy dźwiękach orkiestry kolejowej z czerwonymi sztandarami na czele. Towarzysze czwórkami przeszli głównemi ulicami miasta pod kasztany, gdzie do zebranych w ogromnej liczbie przemówił tow. dr. Balanda z Oświęcimia. Referent omówił wszystkie bolączki i żądania klasy robotniczej, poczem zgromadzeni przyjęli jednomyślnie znane rezolucye. O godz. 1 i pół szeregi robot. z pieśnią „Czerwonego" wróciły pod pomnik Kościuszki, gdzie tow. Krwawicz po krótkiem przemówieniu pochód rozwiązał. Wieczorem Związek zaw. kolejarzy urządził w Sokole wieczorek muzykalno-wokalny. Kulminacyjnym punktem była deklamacya tow. Buczyńskiego, który wygłosił wiersz własnego utworu pt. „Polska współczesna". Pięknie śpiewał chór robotn. pod batutą ob. Łaszewskiego. Zasłużone oklaski zbierał solista skrzypkowy tow. Seja: sekstan muzyczny ogromnie się podobał. Sztuczka sceniczna osnuta na tle wypadków powstania z 1863 r. została odegrana z dużem zrozumieniem i odczuciem.

Jarosław. Bezrobocie było zupełne. Rano o godzinie 11 zebranie w lokalu robot. budowlanych, skąd wyruszył pochód z czerwonym sztandarem do parku miejskiego. Tu odbyło się uroczyste zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Będzińskiego. Referował tow. poseł Antoni Chudy, następnie przemawiał tow. Majlich. Garstka komunistów z osławionym Szwarcem i Węcławowiczem na czele, nie otrzymawszy głosu na naszem zgromadzeniu pozostała w parku i po naszem odejściu swoim zwyczajem miotała obelgi na socyalistów.

Łańcut. Święto robotnicze uczcili powstrzymaniem się od pracy robotnicy zorganizowani w organizacyi politycznej PPS. O godz. 3 popołudniu odbył się wiec pod gołem niebem. Wiec zagaił tow. Krumholz, przewodniczył tow. Tejchman, a tow. poseł Chudy wygłosił referat o święcie majowem, omówił postulaty klasy pracującej w chwili obecnej i poddał pod głosowanie rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono. — Przemawiał jeszcze tow. Krumholz i inni, poruszając stosunki miejscowe. Po zgromadzeniu odbyła się konferencya partyjna, na której tow. pos. Chudy mówił o istocie socyalizmu i znaczeniu jego w chwili obecnej, poczem w dyskusyi omówiono sprawy organizacyjne. Spiewem

Czerwonego Sztandaru zakończono konferencyę. Przy tej sposobności musimy surowo napiętnować haniebne postępowanie przewodniczącego grupy Związku zaw. rob. budowlanych Tomasza Pelca, który wraz z innymi sobie podobnymi kołtunami poszedł do pracy, dając wstrętny przykład niskiego uświadomienia klasowego członków tej grupy.

Olkusz. Dzień 1 maja był wspaniałą manifestacyą i uroczystem świętem ludu pracującego Olkusza i okolicy. Wszystkie zakłady przemysłowe były nieczynne. O godz. 11 uszykował się przed fabryką „Olkusz" potężny pochód, skąd ruszył na Rynek, gdzie złączył się w kilkutysięczny pochód z przybyłemi organizacyami z Klucz, Pilicy, Sławkowa i Bolesławia. Z przystrojonej trybuny zagaił wiec i przewodniczył tow. Adamczyk, sekretarzował tow. Curylo. Tow. Kaczok scharakteryzował różnicę między świętem klasy robotniczej a świętem narodowem, walkę o międzynarodowe braterstwo, warunki i postulaty, o jakie klasa robotnicza toczyć musi zacięty bój z reakcyą w Polsce. Przemówienia nagrodzono burzą oklasków. Rezolucyę jednomyślnie przyjęto okrzykami na cześć międzynarodowego braterstwa socyalizmu i PPS. Po krótkim przemówieniu tow. Z. z Bolesławia i tow. D. z Klucz, przewodniczący zamknął wiec, poczem uformowano pochód, który z dwiema orkiestrami przeszedł demonstracyjnie przez miasto. Przed jednym z domów w rynku pięknie udekorowany balkon w kwiaty i dywanikami z napisem „Niech żyje socyalizm" serdecznie pochód pozdrawiano. Pochód w pełnym porządku rozwiązał się przed Domem robotniczym. Wieczorem odbyła się w pięknie w zieleń udekorowanej sali zabawa, na którą zjawili się poraz pierwszy w ruchu naszem przedstawiciele fabryk olkuskiej i wolbromskiej, składające życzenia na ręce przedstawicieli robotników.

Drożyzna w Zakopanem

Znana jest powszechnie panująca i ciągle wzrastająca drożyzna, która daje się dotkliwie we znaki wszystkim, a w szczególności wszelkim funkcyonaryuszom państwowym, nie mogącym — jak to czynią inne zawody — dochodów swoich w miarę drożyzny regulować, ale zmuszeni są domagać się od Rządu podwyższenia płac, by móc choćiaż w części pokryć najniezbędniejsze potrzeby życia swojego i swych rodzin.

Jeżeli drożyzna szaleje i wzrasta bezustannie wszędzie, to dzieje się to w znacznie wyższym stopniu w miejscowościach klimatycznych, a w szczególności w Zakopanem, o czem zresztą świat cały wie, i co zresztą niezraz w dziennikach było piętnowane.

Do Zakopanego zjeżdża w ciągu całego roku tysiące osób, a między niemi poważna część różnych paskarzy, dorobkiewiczów i ludzi bogatych z groszem się nie liczących, płacących nietylko najwyższe ceny za wszystko, ale wprost rozrzucających pieniądze na prawo i lewo. Z nich korzystają kupcy, przemysłowcy, rzeźnicy, piekarze i górale. Toteż ceny żywności, odzieży i mieszkań doszły do horendalnych wysokości i nietylko konkurują z cenami wielkich miast, jak Kraków lub Warszawa, ale znacznie je przewyższają.

W takiemto środowisku zmuszoną jest żyć a raczej wegetować ze swych skromnych poborów garść funkcyonaryuszy instytucyj państwowych ze swemi rodzinami w Zakopanem, a to: profesorzy realnego gimnazyum, szkoły ludowej i szkoły przemysłu drzewnego, funkcyonaryusze poczty, kolei, policyi państwowej i klimatyki.

Od czasu istnienia powyżej wspomnianych urzędów w Zakopanem, zrozumiały władze wyższe położenie funkcyonaryuszy woich i dlatego Zakopane traktowano zawsze pod względem drożyzny na równi z Krakowem i Lwowem, a personal otrzymywał dodatki w formie wyższych dodatków aktywalnych, względnie wyższego kwaterowego, równającym się takimże dodatkom w Krakowie i Lwowie.

Tak było przez lat z górą 20 i dopiero 1-go grudnia ub. r. został Kraków i inne miasta podniesione z II do I klasy dodatku drożyźnianego, a Zakopane pominięto.

Funkcyonaryusze instytucyj państwowych w Zakopanem odczuwają dotkliwie krzywdę, jaka ich spotkała, odnośli się kilkakrotnie w różnym sposób do swych władz wyższych z prośbą o zalicze ie Zakopanego również do I kl. dodatku drożyźnianego, a gdy to wszystko okazało się bezskutecznem, wysłali w styczniu r. b. do bawiącego w Zakopanem p. prezydenta ministrów deputacyę, która wręczyła mu piśmnną prośbę. P. prezydent przyjął deputacyę, odebrał prośbę i przyrzekł sprawę na radzie ministrów poprzeć.

Ponieważ jednak znowu upłynęło kilka miesięcy, a żołądki stawały się coraz niecierpliwsze, przeto z końcem marca r. b. wybrano i wysłano do Warszawy deputacyę.

Deputacya ta, jakkolwiek została życzliwie i przychylnie przyjętą w Prezydyum i w kilku innych odnośnych Ministerstwach, to jednak w Ministerstwie Skarbu nie robiono jej wielkiej nadziei. A że od czasu tego upłynął znowu miesiąc, drożyzna hula coraz więcej, a żołądki nasze coraz więcej i natarczywiej upominają się o swoje prawa i że straciliśmy już zupełnie nadzieję na pomyślną i rychłą odpowiedź na prośbę naszą z Warszawy, przeto zwracamy się na tej drodze do Sejmu z prośbą o parcie i pomożenie nam do uzyskania naszych słusznych, niecierpiących zwłoki, a tak koniecznych i najzupełniej uzasadnionych żądań.

Funkcyonaryusze 7-miu Instytucyj państw. w Zakopanem.

Proces o zeszłoroczną demonstracyę

Kraków, 11 maja.

(Piąty dzień rozprawy).

(k.) Rozprawa ożywia się coraz bardziej. — Oprócz obrońców i prokuratora coraz częściej zadają pytania przysięgli. Dziś przedpołudniem ukończy się postępowanie dowodowe.

Ułożenie pytań, przemowy i werdykt przysięgłych będą w piątek. Udenna gniotąca się w ścisku publiczność, miła i widocznie przyjacielska rozmowa między Bednarczykiem a Drobnerem. Bednarczyk dopuszczony jest do bezpośredniego sąsiedztwa z dr Drobnerem. Widocznie w oczach Drobnera oczyszczonym już jest z haniebnego zarzutu. Na wstępie rozprawy przewodniczący przesłuchuje dwóch świadków z policyi co do przemówień ze zgromadzenia w teatrze żydowskim, jakkolwiek przemówienia te nie są przedmiotem aktu oskarżenia.

Władysław Olcarczyk, ajent policyjny zeznaje, że w teatrze żydowskim mowca dr Glücksmann przemawiał nazgół spokojnie, mowca Dembitzer zawołał: „Niech żyje rewolucya!"

Dr Heski prosi o skonstatowanie, że Dembitzer z powodu tego przemówienia miał dochodzenie o zdradę stanu, że następnie prokurator skwalifikował ten okrzyk (niech żyje rewolucya) jako występek z par. 300 i na mocy artykułu 6 tego dekretu amnestyjnego o występkach politycznych sprawę umorzono. Do obecnych oskarżonych, którzy mieli wołać „niech żyje rewolucya" prokurator zastosował przepis o zdradę stanu, a nie o występek z par. 300.

Prokurator: Przyznaję to.

Świadek Joachim Schaechter, ajent policyjny, był na zgromadzeniu w teatrze żydowskim, potwierdza, że Glücksmann mówił spokojnie, a przemówienie Dembitzera było gwałtowne i rewolucyjne. Mowy były w żargonie, który jest podobny do niemieckiego i dlatego Olcarczyk rozumiał; jeżeli było coś w mowie „gorącego" świadek tłumaczył urywkowe słowa, ale treści mowy w całym związku świadek nie jest w stanie podać.

Świadek Ziomek Wojciech, ajent policyjny, zeznaje o zgromadzeniu aprowizacyjnem z grudnia. Wszystkich mów nie słyszał, gdyż był wysyłany przez dra Wyroda kilka razy na miasto. „Pamiętam, że mowcy mieli mowy na tle aprowizacyjnem, ekonomiczno-politycznem. Przemawiali dr Rosenzweig przeciw Radzie gminnej, Jaroszewski bardzo „ostro" i Drobner dwa razy nawoływał do rewolucyi. Nie wie, który Drobner. Czy Hoffmann mówił nie wie.

Dr Heski: Czy Drobner nawoływał do walki na szańcach?

Świadek: Nie pamiętam; jakiś Drobner wołał: „Niech żyje rewolucya", ale który to był nie wie. Inny jakiś Drobner mówił, żeby sobie radzili, by mogli zdobyć byt materyalny.

Przewodniczący Turowicz: Czy było trzech Drobnerów, trudno się zoryentować w takich zeznaniach.

Świadek Józef Kapusta, ajent policyjny, pełnił służbę na ulicy Szewskiej w dniu 28 lutego i zaszedł z pochodem pod pomnik Mickiewicza, gdzie mówił Wodecki o chamskim rządzie, o szubienicy dla Witosa, że Witos powinien urzędować w stajni, a nie w rządzie. Czy ten, co mówił o rewolucyi był Wodecki nie wie; po plaszczu, kurteczce i oznakach myślałem, że to jest tramwajarz, ale jakaś starsza pani mówiła mi, że to jest dr Wodecki. Mowca dostał oklaski.

Dr Heski: W tym dniu w prasie była nieprawdziwa wiadomość, iż jeden maszynista, ojciec dzieci, który przystąpił do strejku, został rozstrzelany; czy może to było przyczyną podniecenia tłumu?

Świadek: Nie wiem o tem.

Dr Bross: Czy pan nie wie, że oklaski są na każdem zgromadzeniu socyalistycznem?

Przew. Turowicz: Oklaski są zawsze, gdy mowca mówi to, co się tłumowi podoba.

Przysięgły Golonka: Jakie pan ma wrażenie, czy to była mowa polityczna, co Wodecki mówił?

Świadek: Mowa polityczna pod pozorem aprowizacyi (wesołość).

Przew. Turowicz: Niema się czego śmiać.

Przysięgły Talowski: Czy mogła, pańskiem zdaniem, zaraz po tej mowie wybuchnąć rewolucya?

Świadek: Nie.

Prokurator: Mogli się rzucić na budki; zresztą wystarczy, jeżeli rewolucya wybuchnie za dwa lub trzy lata po tej mowie.

Świadek Jakób Kłoacki, ajent policyjny, zeznaje o zgromadzeniu pod pomnikiem Mickiewicza 1 marca. Drobner mówił, że w Rosyi sowieckiej nie jest tak źle, jak się opowiada, że robotnicy mają wolny tramwaj, wolne koleje i wolny wstęp do teatru. Więcej nie słyszałem, bo był silny wiatr i ruch uliczny, bo tramwaje już kursowały. W śledztwie nie wiedziałem, **który to jest Drobner** i mówiłem, **że adwokat; dziś rozpoznaję, że to był Bolesław Drobner, ale całkiem pewny nie jestem, bo są do siebie podobni.**

Przysięgły: Mówił pan, że pan zna dra Józefa Drobnera ze spraw sądowych.

Świadek: Znam go i na niego relacyę złożyłem, ale obecnie nie jestem pewny. Stwierdzam, że mowcą garbatym z długimi włosami blond był Bednarczyk, który mówił blado i spokojnie.

Świadek komisarz policyi dr Klaput: Zeznaje o zgromadzeniu aprowizacyjnem z grudnia, że mów dokładnie nie słyszał, gdyż od czasu do czasu tylko wchodził na salę. Co do Hoffmana nie jest pewnem, być może, że mowcą, którego podał jako Hoffmana, był Jaroszewski. Co do zgromadzenia z 28 lutego pamięta tylko mowę Wodeckiego, która zrobiła na nim takie wrażenie, iż pobiegł do telefonu. Byłem wówczas młodym praktykantem policyjnym i nie oryentowałem się. Spotkany po drodze komisarz Minasowicz dał mu uspokajające wyjaśnienia. Pod Mickiewiczem Bednarczyk, Hoffman i poseł Bobrowski poddali ostrej krytyce rząd. Szczegółów mowy nie pamięta, gdyż ma o tych trzech mowcach tylko relacyę od agentów, a tylko słyszałem mowę Wodeckiego, która wywarła na świadku silne wrażenie, gdyż pierwszy raz taką mowę słyszał.

Dr Heski: Tak silne wrażenie wywarła ta mowa, że pan wasie o niej doniesienia nie napisał i o tę mowę Wodecki nie jest oskarżony.

Świadek milczy i po chwili dodaje: dziś pamiętam dobrze, że Wodecki mówił.

Napaść na posła Bobrowskiego

Dr Woźniakowski: Czy dr Bobrowski przemawiał spokojnie?

Świadek: Najspokojniejszą była mowa Bednarczyka, a dr Bobrowski krytykował rząd.

Dr Heski: Od tego jest postem, by krytykował rząd, inaczej byłby cmentarz, a nie państwo.

Prokurator: Poseł jest nietykalny, atoli można zażądać jego wydania.

Świadek dr Klaput: Przecież posła Dąbala wydano. (Na sali wywołuje ta złośliwa uwaga komisarza pomruk zdziwienia).

Dr Bross pyta o Bluma.

Świadek: Bluma nie znam; wiem, że żydzi nosili tablice z żydowskimi napisami, które miały na drugiej stronie tłumaczenie polskie. **Tablicy: „Niech żyje Lenin i Trocki!" nie było.**

Mowca zaznacza, że na wezwanie **Hoffmana** obecni rozeszli się spokojnie i że wogóle zgromadzeni w dniu 28 lutego na Rynku zachowywali się spokojnie i spokój nie został zakłócony. W tym dniu pod pomnikiem Jagiełły przemówił dr Bolesław Drobner i mówił o sztandarze zlanym nie krwią Saniehów, lecz robotników. Mówił także o Górnym Śląsku w sposób podany w akcie oskarżenia, atoli **czy to mówił dr Bolesław Drobner, czy robotnik Grochal, nie jest pewny.**

Dr Heski: Czy dr Drobner jest tak podobny do Grochala?

Świadek nie może dać wyjaśnienia.

Dr Heski nalega, aby się oświadczył, dlaczego podał w śledztwie, że dr Drobner to mówił,

a dziś dopuszcza możliwość, że Grochal.

Swiadek: Wiedy w dwa dni po zgromadzeniu napisałem, że Drobner, dziś pamiętam, że Grochal i teraz wykluczam stanowczo Drobnera.

Dr Heski: Dobrze, że pamięć się poprawia z biegiem czasu.

Świadek Mieczysław Bobrowski, sekretarz Związku górników, potwierdza, iż z powodu ataków komunistycznych na Związek urządził zgromadzenie w Sosnowcu i otrzymał jako referenta z partyi PPS oskarżonego Bednarczyka, który **przemawiał w Sosnowcu przeciw komunistom i wywołał ich oburzenie.** Przestrzegali oni Bobrowskiego, **że jeżeli jeszcze raz im przyśle tego połamańca, to mu kości pogruchotają.**

Prokurator: Czy to wywoływanie nieufności do PPS i urządzanie strejków z wygórowanemi żądaniami nie jest taktyką komunistyczną?

Świadek Bobrowski: My się z komunistami znakomicie rozprawiamy; strejk nawet z wygórowanemi żądaniami nie jest przeciwpaństwowym.

Przewodniczący: To do rzeczy nie należy.

Dr Heski: Czy PPS lub Związek potrzebują pomocy prokuratora do zwalczania komunistów?

Świadek: Niech nas Bóg broni, sami sobie damy radę! (Huczna wesołość).

Dr Rosenzweig: Czy PPS ulega wpływom komunistów?

Świadek: Idziemy własną drogą, inaczej podcięlibyśmy sobie egzystencyę. Podczas strejku generalnego nasi górnicy nie pracowali, a komunistyczni pracowali.

Świadek Karol Kornicki, urzędnik pocztowy, zeznaje o mowie Bluma 1 marca. Mowca Blum krążył koło słowa rewolucya, ale go nie wypowiedział. Gdy z tłumu padło słowo rewolucya, mowca nie reagował.

Prokurator: Czy Blum mówił, że przynosi pozdrowienia od żydowskich robotników?

Swiadek: Mówił!

Dr Bross: Gdy NPR urządziła strejk w Poznańskiem w sierpniu, co pisały gazety?

Świadek Kornicki: „Kuryerek“ pisał, że NPR jest w zmowie z komunistami.

Oskarżony dr Drobner: Czy socyalizacya oznacza rewolucyę?

Swiadek: NPR ma w programie socyalizacyę.

Dr Drobner: Hr. Zdzisław Tarnowski mówił na zgromadzeniu prawicy narodowej, że żyjemy w okresie rewolucyi.

Świadek Jan Packan, kolejarz i radca miejski, zeznaje, że Wodecki nie jest komunistą, że koledzy w dyrekcyi traktowali go lekceważąco z powodu opiekowania się robotnikami i to go rozgoryczyło, zwłaszcza że w życiu prywatnem cierpiał nędzę. Ja jestem więcej zrównoważony niż Wodecki, który jako młodszy jest bardziej niecierpliwym. Miałem z nim zatargi w dyskusyach prywatnych i tak należy rozumieć moje zeznania, które złożyłem w charakterze obwinionego.

Dr Rosenzweig pyta o Bednarczyka.

Packan: Bednarczyk pojechał do Warszawy, gdzie głosował przeciwko strejkowi. Chodził ze mną i z Wodeckim do DOG, aby załagodzić los kolejarzy.

Świadek Jan Rygiel, ajent policyjny, zeznaje, że udało mu się dostać zaproszenie na zgromadzenie w sierpniu w sprawie strejku. Wodecki mówił o „obaleniu formy rządu“.

Dr Heski: Dziwne, że tak mówił zgodnie z tekstem ustawy karnej w § 58. Kto panu dał zaproszenie na zgromadzenie?

Świadek: Siedziałem na ławce i kilku znanych mi kolejarzy dało mi zaproszenie na zgromadzenie o poprawę bytu. Ponieważ los materyalny urzędników i ajentów policyjnych jest kiepski, udałem się na zgromadzenie i doniosłem o mowie Wodeckiego, który mówił o kiepskiem położeniu urzędników. (Wesołość).

Świadek Jan Perec, maszynista kolejowy, zeznaje, że Wodecki nie jest komunistą, jest człowiekiem ludzkim. Utworzył się przeciwko niemu spisek ludzi, którzy przedstawiali go za bolszewika; był czas, że i ja w to wierzyłem, ale przekonałem się, że to jest nieprawdą.

Świadek Bolesław Pochmarski, profesor gimnazyalny. Pracowałem w wydziale II, atoli nie w wydziale defenzywy, lecz w wydziale propagandy. Szef defenzywy major Sokalski dał mi rękę, że **Bednarczyk nie jest członkiem defenzywy i ja na tej podstawie gotów jestem na sądzie dać słowo oficerskie w obronie Bednarczyka.** Bednarczyk rozwijał w komitetach obrony państwa działalność patryotyczną; widziano go ze mną na ulicy taksamo, jak widziano mnie z panem Rymarem ze stronnictwa narodowo-demokratycznego. Bednarczykowi chodziło o rzecz prywatną, dotyczącą służby wojskowej jego brata. W sprawach związku o interwencyę w ministerstwie przychodził często do DOG Bednarczyk z Wodeckim o złagodzenie losu.

Swiadek Perzesty, ajent defenzywy wojskowej, zwolniony z tajemnicy urzędowej, nosi Nr 19.

Na wstępie dr Drobner oświadcza, że Perzesty jest prowokatorem, który po zasądzeniu górników przez przysięgłych buntował przeciwko przysięgłym, narzekając na niesprawiedliwość kapitalistyczną.

Swiadek zeznaje: Nie życzę sobie odpowiadać na zarzuty p. Drobnera. Równocześnie nie chcę wyjaśniać, w jaki sposób dostałem się przez konfidenta na poufne zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego w dniu 1 marca i na zgromadzenie w kuchni personalnej 24 lutego. Stwierdzam, że ajent defenzywy Nr 4 Woźniak, który wczoraj przysięgał i zeznał, że mów nie słyszał, zeznał nieprawdę i nie znam przyczyny tej jego pomyłki. Woźniak był ze mną na zgromadzeniu, słyszał mowy i dlatego podpisał jako Nr 4 relacyę. Mów nie zapisywałem, ale mam notatnik w głowie. Stałem zdaleka od mowcy i od zgromadzonych ze względów ostrożności. (Wesołość). Bliżej odemnie stał Nr 72, którego adres był przez sąd bez skutku poszukiwanym. Jest on teraz w Rzeszowie i będzie najlepszym świadkiem. Stwierdza stanowczo, że dr Drobner mówił o „zdychaniu chorych“ jak w akcie oskarżenia, o krwi Sapiehów i t. d. Na zgromadzeniu 1 marca jakiś Drobner, nie wie który, apoteozował rząd sowiecki.

Przysięgli Golonka i Ponliński zapytują, jak świadek, stojąc z daleka i w tyle, mógł słyszeć?

Dr Heski: Czy chce pan odpowiadać na zarzut Drobnera?

Świadek: Nie chcę.

Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

KRONIKA

Kraków, 11 maja.

Komunikat o stanie pogody wydany we środę 10 maja o godzinie 8-ej wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Depresya, która onegdaj znajdowała się nad Bałtykiem, przesunęła się w kierunku wschodnim i popołudniu leżała nad Finlandyą. Obszar wysokiego ciśnienia ogarniał nadal Europę zachodnią, sięgając poza Islandyę. Temperatury popołudniu wahały się między 6° a 14° (Busk 6, Białystok 9, Kraków 12, Lwów 14). W Krakowie ciśnienie 760 9, temperatura +7·8, maximum +17 2, minimum +7 5, pochmurno. Prognoza na czwartek: pogoda zmienna, chłodno, wiatry północno-zachodnie.

Z teatru J. Słowackiego. Wchodząca na afisz w sobotę 13 bm. nowość Stefana Kiedrzyńskiego, arcywesoła komedya p. t. „Oczy księżniczki Fathmy“ ukaże się po olbrzymim sukcesie w warszawskim teatrze Polskim. Sztuka ta zyskała na atrakcyjności przez występ p. Z. Nowakowskiego, kreującego u nas główną rolę obok p. Nosarzewskiej, Klońskiej, Guttnera i Malinowskiego. Dzisiaj „Ulica dziwna“ K. A. Czyżowskiego ze słowem wstępnem autora.

Z teatru Bagatela. Dziś „Swiderek“, wesoła komedya w trzech aktach D. Niccodemiego. W piątek po południu przedstawienie dla dzieci i młodzieży o programie klasycznym z występem gościnnym Tany i Jadwigi Redo, tancerek klasycznych, w sobotę po południu poraz ostatni po cenach zniżonych „Dom osaczony“, w sobotę o godz. 11 w nocy drugi występ sióstr Redo. W przygotowaniu sztuka „Ten, którego biją po twarzy“ Andrejewa w reżyseryi p. Nowackiego.

Z teatru Nowości. „Szał miłości“, operetka Buttykaya, odłożona chwilowo z powodu wielkich przygotowań, ukaże się nieodwołalnie w sobotę 13 maja. Dyrekcya sprawiła nowe dekoracye i kostyumy. W akcie II wystąpi chór damski w nowych sukniach balowych według ostatnich żurnali paryskich. W głownych rolach wystąpią najlepsze siły. Dziś „Urszula“, wesoła operetka, jutro po raz ostatni w obecnym sezonie „Nitouche“.

Wycieczkę krajoznawczą do Tatr, Pienin i Karpat urządza sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. także dla osób z poza sfer naucz. w dniach od 6 do 19 sierpnia kosztem 28 000 mk. Informacyi udziela i zgłoszenia przyjmuje w formie przysłania zadatku do 10 czerwca p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Główny 29, II p.

Odczyt „o dzisiejszych Indyach“ P. J. C. Maury prof. Allahabach College w Indyach wygłosi w przejeździe przez Kraków odczyt pod tym tytułem w poniedziałek 15 bm. w sali muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp 200 i 150 mk, dla młodzieży szkolnej i akademickiej 50. Cały dochód na rzecz Uniwersytetu Ludowego w Krakowie.

Adam Didur, sławny śpiewak oper amerykańskich, uproszony został przez krakowskie biuro koncertowe E. Bujański na jeden występ w Krakowie, który odbędzie się we środę 17 bm. Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich, ul. Sławkowska 8.

Festival Brahmsa odbędzie się 16, 18 i 20 bm. Wspaniały program 3 koncertów, niezwykły temat odczytu prof. Dra Reissa oraz nazwiska wykonawców stanowią niebywałą attrakcyę uroczystości. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego.

„Circolo Dantesco“ w Krakowie. Zgromadzenie konstytuujące krakowskiego towarzystwa im Dantego Alighieri, mającego na celu zaznajamianie społeczeństwa polskiego z kulturą umysłową Włoch za pomocą dostarczania swoim członkom książek i czasopism włoskich w czytelni towarzystwa i udzielania nauki języka włoskiego, odbędzie się w piątek 12 bm. o godz. 7 wiecz. w sali nr. 62 Collegium novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zarząd tymczasowy zaprasza na zgromadzenie i do wpisywania się na członków wszystkich interesujących się umysłowem życiem Włoch w imię łączności kultury polskiej z prastarą kulturą włoską. Dr Zdzisław Morawski, Fortunato Giannini, dr Józef Muczkowski, dr Zdzisław Jachimecki.

Przedłużenie wystawy kursu koszykarstwa galanteryjnego. Dnia 8 bm. otwartą została wystawa wyrobów koszykarstwa galanteryjnego, wykonanych na pięciomiesięcznym kursie przeprowadzonym przez krajowy patronat rękodzieł i przemysłu z ramienia Tymczasowego Wydziału Samorządowego. Wystawa połączona z wysprzedażą obudziła bardzo wielkie zainteresowanie, dlatego też postanowił patronat przedłużyć ją do 14 bm. włącznie. Mieści się ona przy ulicy Smoleńskiej 12, I p. i otwartą jest od godziny 9 do 2 i od 3 do 6 wieczorem.

Niebywała egzekucya. Jak zwalcza się epidemie u nas, najlepiej posłuży fakt, który zdarzył się w Krowodrzy. Bezrobotnemu Fr. Tarnawskiemu zachorowały dzieci na szkarlatynę, więc oddał je do szpitala, a potem w myśl przepisów poddał mieszkanie dezynfekcyi. Jakie zdziwienie ogarnęło go, gdy za jakiś czas przyszła karta płatnicza na 15.000 mk za dezynfekcyę. Bezrobotny, któremu należałaby się zapomoga bezrobotnych, ojciec troiga dzieci, kwoty tej z powodu braku nie uiścił. Naraz zjawia się egzekutor i w nieobecności gospodarza zajmuje lustro z mieszkania. Jest to oburzający fakt, który magistrat powinien rozpatrzyć.

Podrzutek na plantach. Dnia 9 bm. około godz. 12 w nocy znaleziono na ławce plantacyjnej pod Wawelem, porzucone niemowlę płci żeńskiej. Dziecko oddano do żłóbka za matką zaś wdrożono poszukiwania.

Milionowa kradzież. Na szkodę p. L. G. dentysty, zamieszkałego przy ul. Grodzkiej l. 14, dopuściła się znacznej kradzieży jego służąca Władysława Gajówna l. 24, wspólnie z swą przyjaciółką Zofią Gądek l. 26. Obie złodziejki po dokonaniu kradzieży zbiegły w niewiadomym kierunku. Jak stwierdzono, skradły one około trzy tysiące angielskich zębów sztucznych, 50 gr. złota dentystycznego, 40 gr. platyny, około 400 gr. srebra w monetach austryackich, biżuteryę, a nadto wielką ilość obligacyj i losów, łącznej wartości 6 milionów mk. Złodziejki zabrały przytem 40.000 mp. w gotówce.

Aresztowanie koniokrada. W ręce policyi wpadł Jan Malik, poszukiwany od dłuższego czasu za kradzież koni z powozami, dokonane w Krakowie na szkodę właścicieli dóbr Cybarowskiego, Czerwińskiego i innych. Malika aresztowano już raz przed kilku tygodniami w Skale, gdy rynkiem przejeżdżał na kradzionym wózku. Osadzony wtedy w aresztach policyjnych w Skale, zdołał w nocy umknąć przez okno. Ukrywał się on po ucieczce w Krakowie pod fałszywemi nazwiskami Stanisława Kwiatkowskiego i Józefa Kotasa.

Okradziony kmiotek. Pod zarzutem kradzieży garderoby wartości 90.000 mk na szkodę Jana Łakomego, gospodarza ze Skotnik, aresztowano Jana Florczyka l. 17. Florczyka przytrzymał poszkodowany na targu tandetnym w Krakowie, w chwili, gdy ten sprzedawał skradziony Łakomemu szal

—ooo—

Z POLSKI

(k) **Napad bandycki.** Onegdaj napadło trzech bandytów na mieszkanie niejakiej Piszlowej w Dębówce Polskiej w pow. sanockim, a nadto w mieście Sanoku na mieszkanie Markusa Grossmana. Zrabowali oni prócz znacznej gotówki, także wielką ilość biżuteryi.

—ooo—

Z ZAGRANICY

I w Ameryce brak mieszkań. Celem zademonstrowania przeciw wygórowanym czynszom mieszkaniowym w Chicago, 25 000 mieszkańców tego miasta postanowiło spędzić lato w państwowych lasach i poczynili już w tym celu odpowiednie przygotowania.

Upały w Londynie. W Anglii a zwłaszcza w Londynie panowała wczoraj nader wysoka temperatura. W Londynie temperatura w cieniu wynosiła 81 stopni Farenheita.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Ulica dziwna".
Piątek: „Mizantrop".
Sobota: „Oczy księżniczki Fathmy".

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „Świderek".
Piątek o 4-tej: Koncert Sióstr Redo.
wieczorem: „Świderek".

Miejski teatr: opera i operetka

Czwartek: „Traviata".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Urszula".
Piątek: „Nitouche".
Sobota: „Szał miłości".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.

Czwartek: Karol Hubert Rostworowski: Imaaentyzm w życiu społecznem.

KINO POUCZAJĄCE

Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9

Od czwartku 11 bm. nowy program o godz. 5, 6½, 8 wiecz.: 1) Latarnia czarodziejska. (Baśń fantastyczna w 4 obrazach), 2) mali wywiadowcy (2 części). W sobotę 13 i w niedzielę 14 bm. powtórzenie programu.

Przegląd społeczny

Strejk w fabrykach cementu „Górka" i w Szczakowej

Dnia 4 maja wybuchł strejk w fabryce cementu „Górka" i w Szczakowej. Sprowokowali go dyrektorowie, bo robotnicy nic nadzwyczajnego nie żądają, tylko to, co im odebrano w jesieni, t. j. urlopów, węgla i 50% podwyżki. Trzeba zaznaczyć, że robotnicy bardzo nędznie są płaceni w tych fabrykach, bo jak robotnik z rodziną, złożoną z 4 członków, może wyżyć za 600 marek dziennie? Taka płaca jest u nas: od 600 do 1500 marek najwyższa kategorya rzemieślnika dobrze kwalifikowanego. Takich po 1500 marek jest w „Górce" 6 ludzi. W sobotę 7 b. m. zrobili sobie dozorcy, to jest naganiacze robotników, pod przewodnictwem Cichego, posiedzenie i uchwalili pójść do dyrekcyi i powrócić do pracy. Tak też zrobili; powiedzieli dyrektorowi, że oni nie chcą strejkować i nic wspólnego nie mają ze strejkiem. Dyrektor był zmuszony kazać im iść dozorować fabryki. Tacy to ludzie mówią o sobie, że są w organizacyi „Łączność"! Przecież każdy chadek czy endecy lub komunista zastanowiłby się nad tem, co robi, bo i oni tak samo są płatni na dniówkę, jak i robotnicy, a nawet gorzej są wynagradzani, niż robotnik wykwalifikowany. Za lizuństwa i sprzedawanie robotników kierownik Brzezowski porobił ich dozorcami, mimo, że nie mają żadnej praktyki ani kwalifikacyi, oprócz lizuństwa i prowokacyi wobec robotników. Robotnicy dobrze sobie zapamiętają ich, a głównie Cichego Pawła, jako organizatora tej bandy naganiaczy.

—ooo—

Strejk krawców w Tarnowie. Wczoraj wybuchł w Tarnowie strejk krawców konfekcyi męskiej. Robotnicy postawili dwa żądania: 1) przedsiębiorcom nie wolno wydalać z pracy bez porozumienia się z organizacyą robotniczą. 2) przyznanie podwyżki 30 do 40 proc. Przedsiębiorcy odmówili rokowań nad punktem drugim, dopóki robotnicy nie cofną żądania z punktu pierwszego. Strejkuje 700 ludzi.

Robotników krawieckich wzywa się, aby omijali Tarnów aż do odwołania.

Ordynacya wyborcza dla miast

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 10 maja.

Z inicyatywy posła tow. **Marka** odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencya przedstawicieli wszystkich klubów sejmowych w sprawie ordynacyi wyborczej dla miast. **Kluby uzgodniły swe stanowisko** w tej sprawie. Wszystkie oświadczają się **przeciw wyborom kuryalnym** i stoją na stanowisku, że ordynacya wyborcza do Rad miejskich powinna być **taka, jak do Sejmu.** O ile rząd zaakceptuje to stanowisko, ordynacya wyborcza będzie mogła być **uchwalona jeszcze w tej sesyi.**

15 maja podpisanie umowy o G. Śląsk

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 maja.

Podpisanie układu polsko-niemieckiego w sprawie Górnego Śląska, zawartego w Genewie, **nastąpi 15 maja.** Ratyfikacya układu **przez ciała ustawodawcze nastąpi w przeciągu 2 tygodni.**

Niemcy za zawarciem ogólnego układu z Polską

Katowice. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi głównej sejmu pruskiego komisarz państwowy Goeppert zawiadomił komisyę o najważniejszych postanowieniach układu genewskiego w sprawie Górnego Śląska, który ma być podpisany przez obie strony w ciągu 14 dni. Goeppert zaznaczył, że układ ma nietylko znaczenie gospodarcze, albowiem reguluje on również wiele innych spraw, nie wyczerpuje jednakże wszystkich kwestyj, od uregulowania których zależy stworzenie normalnych stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami. W tym celu — zdaniem Goepperta — koniecznem jest jeszcze **zawarcie ogólnikowego układu polsko-niemieckiego.** Wkońcu dodał Goeppert, że wedle zapatrywania rządu pruskiego byłoby pożądanem, aby Niemcy mieszkający w polskiej części Górnego Śląska optowali **na rzecz Państwa polskiego** i w ten sposób wzmocnili niemieckie mniejszości w Polsce.

Dopuszczenie urzędników polskich.

Katowice. (PAT). „Goniec Śląski" donosi, że komisya koalicyjna w Opolu dopuściła dla celów informacyjnych delegowanych urzędników polskich również do działu administracyi państwowej na obszarze przyszłego województwa śląskiego. Pierwsze doniesienia mówiły tylko o ekonomicznych działach administracyi. Obecnie delegowani urzędnicy polscy wejdą także w skład starostw i policyi państwowej, jednakże bez prawa decydowania w poszczególnych sprawach.

Sprawy polskie w Genui

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 maja.

Przybył tutaj poseł polski w Rzymie i jeden z delegatów **polskich** na konferencyę genueńską p. **August Zaleski.** Udzielił on „Kuryerowi" następujących **informacyj** o przebiegu konferencyi: **Jeżeli chodzi o sprawy polskie, to stanowisko Polski bezwarunkowe się wzmocniło.** Na sprawy polskie i przebieg tychże można zapatrywać się **optymistycznie.** Co do samej konferencyi zaznaczyć muszę, że zadaniem Polski na konferencyi jest niedopuszczenie do rozpadnięcia się konferencyi.

Jutro p. Zaleski złoży sprawozdanie na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych z dotychczasowego przebiegu konferencyi. Dziś p. Zaleski złożył sprawozdanie prezydentowi ministrów, a o godz. 1 w południe został przyjęty przez Naczelnika państwa w Belwederze.

Zażalenia przed podkomisyą polityczną

Korespondent „Kuryera Porannego" donosi z Genui: Podkomisya polityczna zostanie niespodziane zwołana dla rozważania **skarg** przeciw poszczególnym państwom, między innemi ludności zagłębia Saary (okupowanego przez Francyę). Rozpatrywane będą również zażalenia **Ukraińców,** Litwinów i Białorusinów. W kołach niemieckich twierdzą, że kanclerz Wirth nalega na Lloyda Georgea, aby poruszoną została także **sprawa Górnego Śląska.**

Japonia w sprawie Gruzyi

Tenże korespondent donosi: Odpowiedź japońska na notę Cziczerina **w sprawie Gruzyi** w końcowym ustępie twierdzi, że **rząd sowiecki reprezentuje mniejszość narodu rosyjskiego, która narzuca program sprzeczny z interesem olbrzymiej większości.**

Umowa ogólna z sowietami

Z inicyatywy Ameryki delegacya belgijska postawi wniosek, aby wszystkie państwa zobowiązały się nie zawierać żadnych umów z sowietami, dopóki umowa ogólna nie będzie podpisana.

Odpowiedź sowietów — Intrygi Benesza

Odpowiedź sowietów na memorandum państw sprzymierzonych jest już gotowa i prawdopodobnie dziś będzie doręczona. Okazuje się, że **Benesz w tajemnicy konferował z Cziczerinem** co do odpowiedzi na art. 7, dotyczący własności prywatnej. Benesz podsunął delegacyi sowieckiej projekt, aby sowiety zażądały ponownego zwołania ekspertów z udziałem Rosyi celem rozpatrzenia tego artykułu. Wedle panującej opinii sowiety zakwestyonują także artykuły 1, 3 i 11. Przy artykule 1 zaatakują także poprawkę Bratianu. Ogólny ton odpowiedzi zaakcentuje **wolę sowietów przyjęcia warunków.** Chodzi o to, aby Lloyd George mógł stwierdzić, że **bliższa dyskusya jest możliwa.** Mowa o powiedzi sowietów nie będzie tak wyraźna, jak domaga się Barthou.

Watykan nie uznał sowietów

Z Rzymu zaprzeczają, jakoby Watykan uznał rząd sowiecki de iure.

Nota papieża

List papieski do konferencyi jest notą z wezwaniem, aby w ostatecznych umowach z sowietami zabezpieczono wolność religijną w Rosyi.

Odpowiedź rosyjska została we środę wręczoną

Genua. (PAT) Memoryał rosyjski przewieziono we środę rano z Santa Margherita do Genui, gdzie przepisuje się go na czysto. Przepisywanie będzie trwało tak długo, że odpowiedź nie będzie wygotowana przed godziną 5. Formułka, jaką Szanzer zaproponował Barthou i Jasperowi, jeszcze nie jest znana. Jak słychać, polega ona na tem, że będzie uznana zasada nacyonalizacyi i że równocześnie będzie zabezpieczone użytkowanie tych dóbr przez ich właścicieli. Ta formułka nie była jeszcze znana francuskiej radzie ministrów, gdy ta wczoraj powzięła decyzyę, że w kwestyi własności prywatnej nie mogą być dopuszczone **żadne koncesya.** Po tej decyzyi francuskiej rady ministrów zapanował znów **nastrój pesymistyczny** i żywią **małe nadzieje,** by Belgia, która wczoraj była skłonna przyjąć poprawkę Szanzera, zadowoliła się teraz tą poprawką.

Przychylne przyjęcie odpowiedzi rosyjskiej

Wiedeń. (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Genui: W kołach angielskich i włoskich sądzą, że można być **zadowolonym z brzmienia odpowiedzi rosyjskiej.** Widzą w niej **możliwość dalszych rokowań i usunięcie niebezpieczeństwa zerwania.** Także w kołach delegacyi francuskiej słychać pomyślniejszą ocenę położenia. Francuzi i Belgowie onegdaj sposobili się jeszcze do wyjazdu, wczoraj jednak **zmienił się nastrój** u tych delegacyi. Równocześnie mówi się o skutecznem pośrednictwie de Facty nietylko u Rosyan lecz także u Belgów. Mówią o formule jaką wynaleziono, a na którą mogliby się zgodzić zarówno Belgowie jak i Francuzi.

Pomoc dla Rosyi

Genua. (PAT) Z polecenia prezydenta konferencyi zostało doręczone rosyjskiej delegacyi promemoryum, które zawiera plan finansowych korzyści, jakie wypłynąć mogą z traktatu zawartego na zasadzie memoryału politycznej podkomisyi. Krok ten jest następstwem rozmowy Szanzera z Cziczerinem. Cziczerin wyraził życzenie w czasie tej rozmowy, aby mógł otrzymać zestawienie przytaczanych przez Szanzera argumentów. W memoryale tym omówiona jest szczegółowo pomoc, jaką państwa mogą Rosyi udzielić.

Amerykańskie układy poza konferencyą

Genua. (PAT) Ambasador amerykański Child oświadczył, że odbył w Genui szereg rozmów z delegatami włoskimi, francuskimi, angielskimi, niemieckimi i innych krajów, że zakład rozmowy

te miały charakter **czysto informacyjny** i nie pozostają w żadnym związku z udziałem Stanów w rokowaniach w kwestyi międzynarodowych zagadnień finansowych, które to rokowania odbyły się **poza konferencyą.**

Układy sowietów z Watykanem.

Paryż. (PAT). Według informacyi „Petit Parisien“ rokowania pomiędzy Watykanem a sowietami doprowadziły do zawarcia dwóch układów. Jeden z tych układów podpisany przez sekretarza stanu Gasparri'ego i delegata sowieckiego Worowskiego ustala położenie kleru katolickiego w Rosyi i dzieli Rosyę na trzy strefy zarezerwowane dla działalności misyonarzy katolickich, mianowicie okręg petersburski dla Zmartwychwstańców, moskiewski dla Jezuitów i odeski dla braci słowa bożego. Drugi układ zawarty z generałem Jezuitów ustala warunki, na jakich Jezuici mogliby w Rosyi wypełniać misyę wychowawczą.

Podając powyższe informacye „Petit Parisien“ dodaje od siebie, że omówione układy całkowicie zmieniają politykę Watykanu, która według dziennika francuskiego polegała dotychczas na idei przenikania kleru polskiego w głąb Rosyi.

SEJM

(PAT) **Warszawa, 10 maja.**

Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad

ordynacyą wyborczą.

Do art. 9 pos. Grünbaum żądał powiększenia liczby posłów z 408 na 415.

Poseł Sołtgowski wnosi na podwyższenie liczby posłów na 426.

Do art. 10 pos. tow. **Niedziałkowski** żądał powiększenia okręgów wyborczych w Kongresówce i na Pomorzu oraz wniósł na powiększenie liczby mandatów z ziemi wileńskiej, zagłębia Dąbrowskiego i Śląska.

W dyskusyi przyszło do zatargu między pos. Grünbaumem (syon.) a ks. Maciejewiczem z powodu, że pierwszy podniósł, że Polska jako państwo wciśnięte między Niemcy i Rosyę może się ostać nie jako państwo narodowe, tylko jako państwo narodowości.

Poseł tow. Lieberman widzi w dyskusyi, jaka się wywiązała, dowód, że ordynacy wyborcza dotyczy zagadnień głęboko sięgających w życie i przyszłość państwa. Większość nie powinna bagatelizować praw mniejszości. Porównując ordynacyę projektowaną z ordynacyą Moraczewskiego, mowca dochodzi do przekonania, że ta **nowa ordynacya oddala się od zasad sprawiedliwości.** Ostrzega też przed tem, żeby zarzuty opozycyi piętnować jako demagogię i demonstracyę.

Po dalszych przemówieniach dyskusyę przerwano i posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie jutro we **czwartek z porządkiem dziennym: zaprowadzenie czasu polskiego i głosowanie** nad wnioskami posła Daszyńskiego, zgłoszonymi w dyskusyi nad expose rządu.

Ustawa o ochronie lokatorów

Warszawa. (PAT). Komisya prawnicza rozpatrywała w dalszym ciągu sprawę urządzenia **instytucyi odwoławczej** od mieszkowych komisyi komornianych. W dyskusyi głosy podzieliły się znacznie, wobec czego wybrano podkomisyę, która w ciągu najbliższego czasu ma przedstawić swoją opinię. Do podkomisyi weszli posłowie Grzędzielski, **Pużak**, Tarnawski i Jasiukiewicz. Debata nad artykułami ustawy o ochronie lokatorów będzie się toczyła bez przerwy. Poza tem przyjęty został punkt projektu ustawy, dotyczący **dobrowolnych umów** z pewnemi zmianami.

Walka z drożyzną spowodowaną przez banki

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną zwołał na 11 bm. konferencyę przedstawicieli banków ze wszystkich trzech zaborów. Chodzi o to, że **banki przyczyniają się do drożyzny** przez udzielanie pożyczek na zastaw towarów. Nadzwyczajny komisarz (p. Michalski) zamierza takiej spekulacyi banków **położyć kres.**

Podwyżka uposażenia oficerów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Ministerstwo skarbu otworzyło ministerstwu spraw wojskowych kredyt na pokrycie wydatków wynikłych z powiększenia uposażenia oficerów. W Warszawie projektuje się wypłatę podwyżek od 11 maja.

Pożar wielkich warsztatów kolejowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Z Łap donoszą: Wczoraj w nocy spaliły się tutaj jedne z największych warsztatów kolejowych w Polsce. Pożar wybuchł w sąsiednim tartaku, a wiatr przeniósł ogień na warsztaty. Straty wynoszą **pół miliarda marek.**

Ataman Czort

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). „**Kuryer**“ donosi, że oddział powstańczy atamana Czorta na Ukrainie został otoczony i w ucieczce podpala lasy.

Sesya Ligi narodów

Wiedeń. (PAT). Rada Ligi narodów postanowiła na swojem ostatniem posiedzeniu w Paryżu odbyć najbliższe posiedzenie między 10 a 12 maja w Genewie. Obecnie definitywnie ustalono dzień 11 maja jako termin posiedzenia. Porządek dzienny obejmuje 25 punktów.

Pogłoski o rewolucyi w Zagrzebiu

Genua. (PAT) Wbrew zaprzeczeniom jugosłowiańskim przynoszą dzienniki włoskie ponownie sprawozdania o rzekomych niepokojach w Zagrzebiu. Twierdzą one, że według wiadomości, które nadeszły przez Bari, nastąpiło obwołanie rządu Radica, przywódcy partyi chłopskiej.

Przegląd gospodarczy

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Ziednoczonych trans. 3985 4015 3990 sprzedaż 4010 kupno 3970 Franki francuskie trans. 364. Marki niemieckie trans. 14. Czeki: Gdańsk trans. 14.10 sprzedaż 14.20 kupno 13.80. Belgia trans. 331 i pół. 333 332 sprzedaż 334 kupno 330. Berlin 13.90 14.10 14. sprzedaż 14.20 kupno 13.80. Londyn trans. 17875 17975 17940 sprzedaż 18040. kupno 17840 Nowy Jork trans. 4000 4030 4012 i pół sprzedaż 4030 kupno 33990 Praga trans. 78.40. 78. sprzedaż 79 kupno 77. Paryż trans. 363 368 367 i pół. sprzedaż 369 i pół. kupno 365 i pół Szwajcarya trans. 778 i pół. 788 782 i pół sprzedaż 784 kupno 776. Wiedeń trans. 47.37 i pół. 47.75 47.37 i pół. Włochy trans. 215.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 180. Holandya 191 Londyn 23.01 Paryż 47.46. Medyolan 27.25 Bruksela 43.50 Kopenhaga 112 i jedna ósma, Chrystyania 97. Madryt 80.50 Praga 9.85 Budapeszt 67. Zagrzeb 1.55. **Warszawa 0.13** Wiedeń 0.06 i jedna czwarta Austr. Korona stemplow. 0.06 i jedna ósma.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność handlowcy i handlowczynie! W czwartek 11 maja punkt. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6, odbędzie się Zgromadzenie członków z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z konferencyi handlowców w Warszawie; 2) Sprawa Walnego zgromadzenia. Wzywa się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Zarząd Związku zawodowego pracowników handlowych w Krakowie.

Tanio do sprzedania

Rolki okapowe, tulejki porcelanowe, trzpionki pierścieniowe, zaciski do bateryi, stacye telefoniczne, armatury hermetyczne, piecyki „słońce" i inne przybory elektryczne. „Elektropromień" ul. św. Sebastyana 12. 441

Samodzielne

i tylko zdolne panny do szycia sukien i konfekcyi damskiej potrzebne. Tylko dobrze wyszkolone siły mogą się zgłaszać. Plac Dominikański 2, II. p. 396

Zgubione

tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Stanisław Bytomski unieważnia się. 525

Zgubione

dokumenta wojskowe na nazwisko Sarafin Jan, ur. w Miechowcu pow. Kolbuszowa, unieważnia się. 523

Unieważnia się

zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Olszowy Józef. Downatków, pow. Kolbuszowa. 524

Zgubione

dokumenta wojskowe na nazwisko Tęcza Andrzej, ur. w Krzątce pow. Kolbuszowa, unieważnia się. 523

Zgubione

dokumenta wojskowe na nazwisko Mojżesz Bulw Birnbaum, ur. w Stopnicach pow. Busk, unieważnia się. 523

Unieważnia się

zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Matuszkiewicz Piotr ur. w Kupnie pow. Kolbuszowa. 523

Skradzione

na stacyi w Drohobyczu tymczasowe zaświadczenie kart. Wójcika Kazimierza z Szerzyn unieważnia się. 521

Stolarzy

zdolnych na roboty budowlane i meblowe przyjmie firma „Muranyi". Kraków, Grzegórzki.

Abażury

na lampy elektryczne przyjmuje się do obciągania. Stelaże z drutu można nabyć Jagiellońska 12, II. p. 3 drzwi. 423

Zgubione

dokumenty wojskowe na nazwisko Wyrobek Antoni z Jawiszowic, pow. Oświęcim, unieważnia się. 493

Uzdolniona krawczyni

z zagraniczną praktyką z bardzo dobrym krojem, szykiem i gustem, wykonuje najelegantsze toalety spacerowe i wieczorowe, przerabia także z najstarszych sukien i kostyumów na najświeższe fasony. Poszukuje prywatnych domów. Zgłosz. pod „Krawczyni" do biura „Prasa", Kraków, Karmelicka 16. 495

Syndykat koszykarski S. A.

sprzedawać będzie od 1-go kwietnia b. r. swe wyroby w bazarze krajowym Rynek Gł. 33. Biuro Floryańska 32. Poleca walizy i kosze podróżne, meble wiklinowe, rogożynowe i trzcinowe, galanteryę, kosze na papier, kwiaty i t. p.

Zarząd Związku Pracowników handlowych i przemysłowych m. st. Warszawy (Sienna 16)

ogłasza niniejszem

konkurs

na objęcie stanowiska Generalnego Sekretarza Związku, który w myśl statutu jest zarazem stałym członkiem Zarządu i zasiada na jego posiedzeniach.

Sekretarz generalny obok stałego nadzoru nad pracą Kancelaryi i Wydziału wyszukiwania pracy obowiązany jest do prowadzenia intensywnej propagandy celem jednania Związkowi nowych członków w Warszawie i na prowincyi, do utrzymywania stałego kontaktu z pokrewnemi Związkami pracowniczemi i wogóle do energicznego wprowadzenia w życie celów i zadań ideowych, określonych w statucie Związku.

Kandydat powinien posiadać co najmniej wykształcenie średnie (pożądane zawodowe) oraz wyszkolenie w pracy społeczno-zawodowej, zdobyte w drodze piastowania podobnej godności w instytucyi społecznej lub zawodowej.

Warunki uposażenia: pensya miesięczna 10.000 mk. w ciągu roku 14 pensyj, udział w Kasie przezorności po roku pracy urlop miesięczny.

Własnoręcznie napisane podania wraz z odpisami odpowiednich świadectw i referencyami należy nadsyłać pod powyżej podanym adresem do dnia 20-go maja r. b. włącznie. 520

Cukiernik

pierwszorzędna siła, doświadczony, obeznany z cukrownictwem kawiarnianem, lachowiec, poniekąd znający język niemiecki, dla pierwszorzędnej kawiarni na Górnym Śląsku

poszukiwany.

Zgłoszenia poparte referencyami i świadectwami oraz fotografią uprasza się nadesłać do 524 **Katowic Postfach 312.**

II. Walne Zgromadzenie

Członków Pow. Związku Rob. Stow. Spółdzielczych w Nowym Sączu

odbędzie się w niedzielę dnia 14 maja 1922 r. o godzinie 1 popołudniu w lokalu Związku, ul. Długosza 48 w Nowym Sączu

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu a) z działalności organizacyjnej b) z działalności handlowej.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Zmiana statutu.
6. Wybory: a) Członków Rady Nadzorczej b) Członków Zarządu. 514
7. Wnioski i interpelacye.

Do udziału w Walnem Zgromadzeniu uprawnieni są delegaci Spółdzielni, należących do Związku, upełnomocnieni przez Zarządy — a to po 1 delegacie za każde 5000 Mp. wpłaconych udziałów.

Z Prezydyum Rady Nadzorczej:

Za sekretarza: **Antoni Broszkiewicz.** *Prezes:* **Inż. Maksym. Geisler.**

Marnujesz czas i pieniądz

piorąc jak dotąd mydłem. Rozsądna i oszczędna gospodyni używa dzisiaj do prania tylko

Proszek Mydlany 1900

Poznańskie Zakłady Chemiczne Kazimierz Chmielewski T. A. Poznań — Główna. 429

Skład papieru i galanteryi
MICHAŁ SŁOMIANY, Kraków, Sławkowska L. 24.
poleca: papiery listowe, krajowe i zagraniczne, pocztówki art., lustra, albumy na pocztówki i fotografie, ramka na fotografie, portfele, papierośnice, teki na akta, karty do gry, wykonuje bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki. 300

Ważne dla wszystkich!

ZEGAREK „MOZER".



Oryginalny rozmiar zegarka.

Zapewne każdy z czytelników niniejszego pisma słyszał o znanej szwajcarskiej fabryce zegarków „Mozer". Udało się nam zakupić większą ilość kieszonkowych zegarków tej fabryki i celem prędkiej sprzedaży takowych sprzedajemy i wysyłamy na prowincye po cenie zniżonej, a mianowicie po 7.200 mk. za sztukę. Zegarek ten jest czarny z angielskiej stali, wielkości jak na rysunku, werk ankrowy na kamieniach, wyregulowany co do minuty. Przy zamówieniu 3 sztuk i więcej, liczymy po 7.000 mk. za sztukę.

Nowość: Zegarek dla Panów i Pań na rękę, oryginalnych fasonów zagranicznych niklowy, pod ryty prawdziwą emalią, fantaz. podłużn., cztero- i sześciokańciaste. Cena za sztukę 7.500 mk. Również sprzedajemy przez czas ograniczony znajdujące się u nas na składzie zegarki „Caliot" na rękę ze skórzanym paskiem, niklowe cylindrowe po 4.500 mk. Także pierwszorzędnych fabryk ankrowe po mk. 6.500, 8000 i 10.000 za sztukę. Zegarki nasze są wyregulowane co do minuty, sprzedajemy z gwarancyą na 2 lata. Zamówienia wysyłamy natychmiast (można nawet bez zadatku).

Zamiejscowych prosimy adresować: **Artur Kaszuin, Warszawa, ul. Wielka nr. 7 a.** 9608

UWAGA. Gdyby zamówiony towar nie okazał się zgodnym z niniejsz. ogłoszeniem, obowiązujemy się przyjąć go z powrotem i zwrócić pieniądze natychmiast.

Pierwszorzędnych Szwaczek

za sowitem wynagrodzeniem poszukuje

Fabryka bielizny i trykotaży S. A.

w Krakowie XXII, ul. Dąbrowskiego 15.

POLSKIE FABRYKI MASZYN I WAGONÓW L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie, Lwowie i Sanoku.

Spółka akcyjna.

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU AKCYJNEGO z Mp. 42,000.000·— na Mp. 67,200.000·—

Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy „Polskich Fabryk Maszyn i Wagonów, L. Zieleniewski, w Krakowie, Lwowie i Sanoku, S. A." uchwaliło dnia 5 lutego 1921 r. podwyższyć kapitał akcyjny z sumy:

Mp. 11,200.000 na Mp. 67,200.000

przekazując równocześnie Radzie Zawiadowczej określenie terminu oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisyi tychże akcyj.

Powyższa uchwała Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy Spółki uzyskała zatwierdzenie Rządu dnia 23 maja 1921 r., oraz dodatkowo dnia 15 lutego 1922 i została już częściowo wykonaną przez podniesienie kapitału akcyjnego do sumy Mp. 42,000.000.

Na posiedzeniu dnia 5 maja 1922 uchwaliła Rada Zawiadowcza przeprowadzić podwyższenie kapitału akcyjnego Spółki z Mp. 42,000.000·— na Mp. 67,200.000·— przez wydanie nowych 180.000 szt. pełnowpłaconych akcyj po 140 Mp. imiennej wartości, przyznając:

1) Dotychczasowym Akcyonaryuszom prawo do poboru nowych akcyj w ten sposób, uprawnieni oni są do pobrania na każdych 5 dawnych akcyj jednej nowej akcyi po kursie Mp. 2.500 — z doliczeniem 5% odsetek od 1 kwietnia br., że akcyom tej emisyi IV-C przysługuje prawo udziału w zysku przedsiębiorstwa począwszy od 1 kwietnia 1922.

2) Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć akcye oryginalne, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

3) Prawo poboru wykonane i zgłoszone być musi w czasie od 13 maja 1922 do dnia 13 czerwca 1922 pod rygorem utraty tego prawa.

4) Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna z 5% odsetkami od 1 kwietnia 1922 do dnia zapłaty.

5) Nowe akcye wydane będą Akcyonaryuszom po skonfekcyonowaniu tychże za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

6) Zgłoszenia prawa poboru na nową emisyę przyjmują do dnia 13 czerwca 1922 r.

W KRAKOWIE:	**Kasa Fabryczna ul. Grzegórzecka 51.**
	Oddział Polskiego Banku Krajowego.
	Filia Polskiego Banku Przemysłowego.
WE LWOWIE:	**Polski Bank Krajowy.**
	Polski Bank Przemysłowy.
	Oddział Banku Dyskontowego Warszawskiego.
W WARSZAWIE:	**Bank Dyskontowy Warszawski.**
WE WIEDNIU:	**Austryacki Zakład Kredytowy dla Handlu i Przemysłu.**
	Tow. Bankowe i Kantorów wymiany „MERCUR". 519

MARKA OCHRONNA E. MATULA

Strzeżcie się naśladowań! (Baczność na markę ochronną!)

Troska matek o właściwe odkarmienie niemowląt bez mamki odpada

mamy bowiem środek odżywczy, wystarczający za zupełne odżywienie! — To zadanie spełnia

MĄCZKA ODŻYWCZA DLA DZIECI „PHARMA"

486 jako preparat naturalny, łatwo strawny, o znacznej sile odżywczej. 9600

Żądajcie wszędzie MĄCZKI ODŻYWCZEJ „PHARMA", która jest do nabycia w puszkach blaszanych w każdej aptece, droguery i handlach artykułów spożywczych.

EUGENIUSZ MATULA fabryka środków leczniczych Sp. z ogr. odpow. Kraków.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).